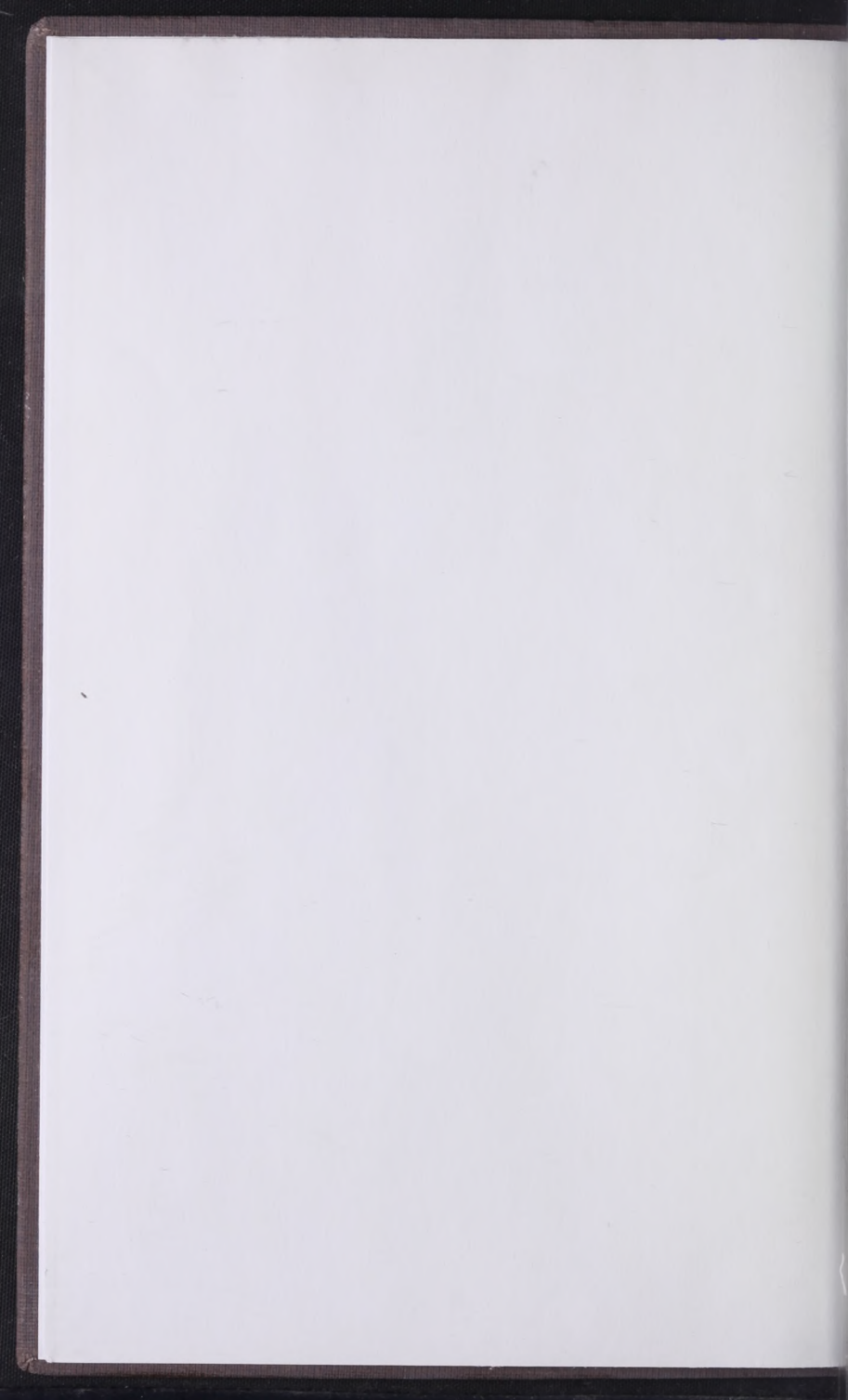


2074530







I 2.074-530

o kredycie rolniczym.

23
394

R Z E C Z

czytana

na Walnem Zebraniu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego

dla W. Ks. Poznańskiego

w dniu 9-go marca 1885 r.

przez

Dra Józefa Milewskiego.

Odbitka z Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ.

NAKŁADEM AUTORA.

Z drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński).

1885.



O kredycie rolniczym.

R Z E C Z

czytana

na Walnem Zebraniu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego

dla W. Ks. Poznańskiego

w dniu 9-go marca 1883 r.

przez

Dra Józefa Milewskiego.

_____ 12 5525
Odbitka z Dziennika Poznańskiego.

— ❖ ❖ ❖ —
POZNAŃ.

NAKŁADEM AUTORA.

Z drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński).

1885.

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001002677609



I 2.074.530



PANOWIE!

Kiedyśmy się rok temu, tak jak dziś, na posiedzenie wydziału ogólnego zebrali, natenczas dwoma kwestyami zajęliśmy się obszerniej, mianowicie kwestyą organizacyi spółek rolniczych oraz obecnem położeniem rolnictwa, rozstrzygnięciem pytania, co ten smutny stan dzisiejszy spowodowało, czy i jakby z niego wyjść można.

Kwestya ta stanęła następnie na pewien czas na porządku dziennym naszej publicystyki, a z ogłoszonych w tej sprawie rozpraw na szczegółową wzmiankę zasługuje szereg artykułów szan. prezesa Szumana w r. z. w „Ziemianinie“ ogłoszony.

A jeżeli pomimo to pozwałam sobie i dziś jeszcze głos podnieść w tej sprawie, to zdaje mi się, że nie potrzebuję dopiero szeroko mówić o tego powodach; bieda ciąży na nas jak ciężła, nadzieje bogatego zbioru nie zupełnie się ziściły, cukrownie, które przynajmniej pewnym okolicom zdały się lepszą rokować przyszłość, obniżyły przyrzeczoną zapłatę, targi nasze zasypane zagranicznymi produkty płacą nam tylko niskie ceny za nasze zboże, a i uchwalone cła słabą tylko lub żadnej wyżki cen nie rokurają nadziei, pieniądz jest drogim jak nim był od lat 12, ciężko było, ciężko jest i będzie, ot pono i charakterystyka obecnego położenia rolnictwa.

To też ciężkie w niczem na lepsze nie zmienione położenie jest powodem, że iterum iterumque o niem mówimy i staramy się o rozwiązanie tej strasznej zagadki.

Położenie zaś obecne rolnictwa jest tak samo dla społeczeństw pełnem groźnego niebezpieczeństwa, bo i tu objawia się gwałtownie znikanie zamożności w masie narodu, znikanie średniej własności i średniego stanu, tego koniecznego łącznika w organizmie społecznym, i tu objawia się panowanie kapitału nad pracą, przyspieszające ferment kwestyi socyalnej, obecnie tak silnie rozwiązania się domagającej, — jak również groźnem jest dzisiejsze przesilenie dla każdego rolnika z osobna, bo ono mu, pomimo pracy i wysiłków, utratą całego mienia zagraża. W obec tego dziwnie jakoś brzmią głosy t. z. „liberalnych ekonomistów“, broniących tylko interesu produkcyi i silnych ekonomicznie jednostek, a nie zważających nic na rozdział i użycie narodowego mienia, którzy dają radę, aby każda jednostka sama o sobie myślała, bo wrodzony każdemu człowiekowi egoizm najlepszą dla niego będzie postępowania wskazówką, oni dają bardzo krótką i węzłową radę, by rolnik się zastósował do danych warunków, ograniczył się w swych potrzebach, nowych długów nie zaciągał, a stare spłacił; ale czyż organizacya rolniczego kredytu jest już po dziś dzień taką, by jednostka mogła otrzymać dogodny kredyt, któryby zasilił jej gospodarstwo zarobkowe i zwiększając jego wydajność, umożliwił sprostanie przejętym i nowym zobowiązaniom? Czy rolnictwo zabił już swe rany, przed laty 12 niefortunną reformą monetarną, tylko w interesie kapitalistów przeprowadzoną, zadane? Czy stósunki zarobkowe rolnictwa są tak pomyślne, że ono może się obyć bez dalszego kredytu, że może myśleć obecnie o spłacie dawnych zobowiązań? Zdaje się niestety, że nie są takie, owszem najpoważniejsze badania wykazują, że licząc do kosztów produkcyi prócz istotnych wydatków, ad hoc uczynionych, także procent od tkwiącego w gospodarstwie kapitału, rolnik europejski musi produkta swe, mianowicie żyto i pszenicę, sprzedawać niż ej kosztów produkcyi.

Na to zdanie usłyszmy częstokroć odpowiedź, że przecież gdyby tak było, toby nikt nie chciał dalej go-

spodarować, każdyby starał się co szybciej wieś swą sprzedać, nikt bowiem nie zechce i nie może rok za rokiem produkować ze stratą. Ale przeciw temu, pozornie słusznemu wnioskowi trzeba zauważyć, że straty w produkcji zboża wynikłe pokrywa w wielu wypadkach zysk z innych gałęzi rolniczej produkcji, n. p. z bydła, okopowizn i t. p. osiągnięty, ale to właśnie smutna, że zysk ten nie idzie na kapitalizowanie, na zbieranie zasobów na przyszłe lata, podniesienie siły kapitału w gospodarstwie, ale służy tylko na pokrycie strat bez winy rolnika wynikłych, a gdzie znika tworzenie kapitału, tam nastaje ekonomiczna martwota, która się rychlej czy później smutnym kończy upadkiem.

Daléj należy podnieść, że wiele gospodarstw, pomimo rok rocznie ponoszonych strat, jeszcze się trzyma, korzystając z jeszcze im udzielanego kredytu, który jednakże zużywają zgubnie, bo konsumptywnie. Mianowicie gdy kończy się rok niedoborem, to nie płaci się rachunków u kupców, lub tylko drobną da się część à conto, a punkt ten i dla tego uwzględnić należy, że oto jeden z powodów bezsilności naszego kupiectwa i przemysłu, niewiary z jaką obci fabrykanci z naszymi kupcami wchodzą w stósunki, przez co przemysł i kupiectwo nasze z naszej winy ma utrudnionem wytrzymanie konkurencyi z obcymi, bo zkadże oni mają regularnie opłacać swe zobowiązania po fabrykach i przez to tam korzystniejsze dla siebie a w następstwie i dla nas zyskiwać warunki, gdy nie otrzymują na czas grosza za to, co nam sprzedali? Gdybyśmy mniej zalegali w tych zapłatach, to znikłoby też narzekanie, że u naszych kupców drożej, niż gdzieindziej kosztuje.

Powracając do rzeczy, widzimy, że rolnik walczący z niedoborem, najpierw zaoszczędzi trochę grosza na opłacie rachunków — co i społecznie staje się bardzo niekorzystném, skoro przez to niezamożne warstwy nie otrzymują swych należności — następnie upchnie się trochę inwentarza, który się w obec niedoboru za zbytęcną uważa, zapożycza się nareszcie w banku, jakiej spółce

lub u swego kupca zboża, byle tylko jakoś chwilowo zaradzić bieżącym potrzebom, opłacić wszystko, co się opłacić musi. A gdy i rok drugi zawiedzie, gdy nie pozwoli na pokrycie wydatków zwiększonych oprocentowaniem zeszłorocznego kredytu, to się brnie dalej w wekslowe, kupieckie, osobiste długi, z czasem, gdy zbyt wysokiem ich brzemie, gdy one się utrwalają, przemienia się je, naturalnie znowu ze stratą, w długi hipoteczne, i tak się przewleka lat kilka, pokrywając rok roczny niedobór dalszym kredytem, to znaczy żyje się z kapitału i utrzymuje przy ziemi, wyprzedając coraz to dalej swą ziemię, swe bydło, wszelkie posiadane wartości, aż gdy nikt już nie zechce i grosza pożyczyć, gdy wszelkie wartości już tylko nominalnie do rolnika należą, przychodzi do smutnej, lecz nieuniknionej katastrofy, bo choć nie formalnie, to materyalnie koniecznej sprzedaży. Zdaje się, że gorzkie doświadczenie, dzieje utraty naszej ziemi, mogły nas dostatecznie o prawdzie powyższego rysu przekonać.

Ale u nas wymienia się często lekkomyślność, zbytek, brak umiejętnego gospodarowania, brak nauki, brak pracy jako pierwsze i najsilniejsze upadku przyczyny. Smutna to, ale trzeba przyznać, że istotnie zdarzają się wśród nas i lekkomyślne i żyjące nad stan i niewykształcone i niepilne indywidua, ale fakt ten złego nie usuwa, nie usuwa innych przyczyn niedoli, które tu właśnie badamy, tylko tém intensywniejszym czyni ich wpływ, tylko złe pogarsza. Nie moją to rzeczą ani mym zamiarem występować w roli moralizatora i karcić to, co karcić należy, ani też chodzi mi o tych, co na to zasługują, owszem niech znikną z widowni ci, co demoralizują społeczeństwo, co źle o niém świadczą, co są ropiącym wrzodem na społeczeństwa ciele, — ale każdego z osobna i wszystkich razem zadaniem dbać o tych, co bez własnej upadają winy, co szczerze i chętnie i pilnie na ojczystym pracują zagonie, a pono są jeszcze tacy między nami.

Przeciwno przytoczonemu już zdaniu, że byle rolnik pracował, to się i utrzyma, a nawet dorobi, że rolnictwo

musi jednak przynosić, bo rolnicy się na wsi trzymają i nie myślą o jej sprzedaży, należy dalej przypomnieć, że pomijając nawet ten zapewne jeszcze u nas silnie działający wzgląd, że nie chcemy dla indywidualnego tylko zysku wyzbyć się swą ziemią, bo nas coś więcej na nią trzyma, niż sama renta z niej osiągnąca — trzeba przypomnieć, że dziś jeszcze rolnik może względnie korzystnie wieś swoją sprzedać, ale gdyby w obec twardego położenia dziś i niewesołych na przyszłość widoków liczni rolnicy to czynić poczęli, to i gdzieżby znaleźli chętnych nabywców, a co by oni sami rozpoczęli? Wszakże przesilenie ekonomiczne i inne ogarnęło gałęzie produkcji, gdzież więc mają znaleźć zajęcie, jakie to ma i może być zajęcie, boć rolnik w roli tylko się pracować nauczył, on tylko z tą pracą się żył, gdzież więc znajdzie on po wyjściu z swą wsi zatrudnienie i utrzymanie? Z jednej przeto strony gorsza jeszcze od złej rzeczywistości perspektywa na przyszłość, z drugiej nadzieja, że rok następny obfity wyda plon, że jakoś to będzie, nadzieja, że będzie lepiej, powstrzymuje rolników pomimo niekorzystnego położenia, pomimo niedoboru od sprzedania swą ziemi i skłania do pracowania dalej na swym polu, do pracowania choćby i ze stratą.

Mylnem jest przeto zdanie tych, którzy z faktu, że rolnicy nie wyprzedają swą ziemi, wyciągają wniosek o pomyślnem tegoż położeniu obecnie. A skoro jest mylnem to zdanie, skoro istotnie żyjemy w epoce przesilenia, skoro z różnych i moralnych i materialnych powodów nadal się mamy utrzymać na ziemi, należy zbadać wszystko, co by nam mogło dopomódz, usunąć wszystko, co nam może szkodzić.

I o jednym i o drugim i mówiono i pisano już wiele, a ponieważ poruszanie wielu myśli spokojne i sumienne zbadanie jednej utrudnia, dla tego pozwolę sobie wyłączenie zwrócić uwagę waszą, panowie, na kwestyą kredytu i jego organizacyi, mianowicie też i dla tego, że jutro więcej powołany głos do was przemówi w tej sprawie.

Przechodząc do tego zadania, zaznaczamy na wstępie, że w historyi ekonomicznego rozwoju społeczeństw rozróżniamy trzy epoki, mianowicie epokę opartą na gospodarstwie naturalnem, następną na zamiennem albo pieniężnem, ostatecznie kredytowem. W pierwszej epoce wytwarzał każdy wszystko sam dla siebie i swych najbliższych, potrzeby zaspakajano bezpośrednio; następnie poczęli ludzie wyłącznie jedną gałąź pracy się oddawać i zamieniali zbywające im płody na pożądane w innych posiadaniu znajdujące się wytwory, a zamiana ta odbywała się albo bezpośrednio wytwór za wytwór, albo też za pośrednictwem pieniędzy, których jedną z najważniejszych funkcji jest właśnie bycie środkiem zamiany. Na końcu dopiero, w miarę rozwoju gospodarstwa społecznego i potrzeb, w miarę uporządkowania się stosunków prawnych, doszło się do kredytu, to jest obrotu zamiennego pomiędzy różnymi osobami, gdzie świadczenie jednej odbywa się w zaufaniu na przyrządzone późniejsze świadczenie drugiej, *) gdzie więc jedna strona daje drugiej pewną wartość, otrzymując od niej przyrzeczenie — częstokroć realnie poręczone — ale zawsze przyrzeczenie tylko zwrotu równej wartości, a nie ową równą wartość.

A. hr. Cieszkowski **) definiuje kredyt jako „*métamorphose des capitaux stables et engagés en capitaux circulants ou dégagés, c'est-à-dire, le moyen qui rend disponibles et circulables des capitaux qui ne l'étaient point, et leur permet par conséquent de se porter partout où leur besoin se fait sentir.*“

Biliński ***) powiada, że „przez kredyt należy rozu-

*) A d. W a g n e r w Schönbergs Handbuch. Art. Credit und Bankwesen definiuje: „Credit ist derjenige privatwirthschaftliche Verkehr oder dasjenige freiwillige Geben und Empfangen wirthschaftlicher Güter, wo die Leistung des einen im Vertrauen auf die gegebene Zusicherung späterer Gegenleistung des anderen erfolgt.“

**) Du crédit et de la circulation, str. 6.

***) System ekonomii społecznej. I, str. 261.

mieć używanie pieniędzy bezpośrednio lub pośrednio powziętych z obcych gospodarstw z obowiązkiem jakiegoś za to świadczenia po pewnym czasie,“ a o ile pierwsza definicya w znakomity sposób obrazuje działanie kredytu, jego znaczenie i zadanie ekonomiczne, o tyle definicya Bilińskiego kładzie wielki nacisk na moment, że otrzymane w drodze kredytu pieniądze są z obcego gospodarstwa powzięte, że dłużnik będzie musiał po pewnym czasie zwrócić wierzycielowi, co otrzymał, że więc tylko istotnie wytwórcze zużycie tych obcych pieniędzy, istotne pracowanie nimi a nie wydanie ich, uchroni dłużnika od straty, od oddania na umorzenie długu swego własnego mienia, o czém się u nas na nasze nie-szczęście zbyt często zapominało i zapomina. Ztąd téż doszło u nas do smutnego w następstwach arcywysokiego zadłużenia własności ziemskiej, bośmy nie rozumieli, że zaciąganie długów hipotecznych jest sprzedażą, ubraną tylko w inną trochę formę, jest nadaniem innym praw do naszćj ziemi, że w razie złego użycia kredytu, niezaspokojenia zobowiązań, my ziemię tę innym będzie-my oddać zmuszeni.

Powiedziano wyżej, że wierzyciel dający kredyt otrzymuje w zamian od dłużnika przyrzeczenie późniejszego świadczenia; ale nie każde przyrzeczenie skłania wierzyciela do udzielenia kredytu, lecz musi to być przyrzeczenie wzbudzające zaufanie u wierzyciela w przyszłą chęć i możność świadczenia ze strony dłużnika. Wszystkie przeto stósunki kredytowe opierają się na tém zaufaniu, a to zaufanie opiera się znów tak na osobie dłużnika, jego charakterze, zdolności i umiejętności pracy, jak na posiadanych przez niego wartościach. Odpowiednio do téj podstawy zaufania rozróżnia się téż kredyt osobisty i rzeczowy. A ponieważ w dziedzinie wartości przedewszystkiém wartość znajduje uznanie i uwzględnienie, ztąd téż im więcej kto posiada, tém chętniej i na tém dłuższy czas i tém więcej użyczą mu wierzyciele wartości, które bogaty dłużnik może zużyć wytwórczo w swém gospodarstwie, i zasiliwszy nowym kapitałem

swój z dawna posiadany, podnieść tegoż wydajność, szybszym i intensywniejszym uczynić wzrost swego majątku. Ztąd téż znaleźli się pisarze apoteozujący kredyt i jego skutki, i postawili twierdzenie, że kredyt jest kapitałem, a długi bogactwem, ztąd téż z przeciwnéj strony z obozu skrajnych pisarzy podniesiono głos najostrzejszój krytyki przeciwko kredytowi, twierdząc, że wszelki procent lichwą, wszelka wierzytelność kradzieżą, że kredyt jest bezwzględnie zgubnym, że bezwzględnie zasługuje na potępienie, bo on tylko powiększa jeszcze istniejące różnice majątkowe, bogatych do coraz większego doprowadza bogactwa, biednych wyzyskuje i spycha coraz niżej aż do przepaści ostatecznéj nędzy.

A zdania pisarzy jak były, tak są podzielone, i nauka o kredycie pomimo swéj istotnie ogromnéj doniosłości i znaczenia tak dla jednostek, jak dla społeczeństwa — bo faktem jest, że powiększa różnice majątkowe i zaostrza przeciwieństwa społeczne, bo faktem jest, że podnosi produkcją, — nie doczekałasię dotychczas zupełnie wyczerpującego opracowania i wykończenia. Tak teoria, jak praktyka kredytu pozostawia jeszcze wiele do życzenia, a brak świadomości, czém jest właściwie kredyt i być powinien, nieznajomość jego istoty, brak odpowiedzialnych instytucyi, potęguje tylko jeszcze ujemny jego wpływ i zabójczo się i na naszém odbija rolnictwie.

Ale gdy chcemy tu mówić o kredycie rolniczym, mianowicie gdy nam o to idzie, abyśmy zbadali kwestyą, czy wobec dzisiejszego położenia rolnictwa kredyt możnaby i o ileby można uważać za jeden z zasługujących na uwzględnienie środków ratunku, to nie możemy się zapuszczać w szerokie i długie wywody o istocie kredytu i jego organizacyi, lecz musimy zniżyć na pole praktycznéj dyskusyi, a mianowicie odpowiedzieć na zagadnienie :

I. czy w obecném położeniu rolnictwa dalszy

jaki kredyt mógłby rolnikom przynieść korzyści, czy on jest potrzebnym?

a jeżeli jest potrzebnym, to

II. na jakiej drodze możemy i powinniśmy się najkorzystniej o niego postarać, jaką ma być jego organizacja?

Co do pytania, czy potrzebujemy dalszego kredytu, to wypada nam znów je na dwa dalsze rozdzielić, a mianowicie:

1) Czy nie dałaby się przeprowadzić — *sit venia verbo* — jaka konwersja ciążących na naszém rolnictwie i rolnikach długów, mianowicie, czy jest możebnem otrzymanie tańszych kapitałów i pod możliwie najdogodniejszymi warunkami na spłatę długów dziś rolników cisnących?

Bezwątpienia byłoby dobrze, abyśmy mogli otrzymać takie kapitały, bo 5% lub wyżej od długów realnych a 6% więcej zwyżka na cenie kupionego, lub 6% więcej zniżka na cenie sprzedanego wytworu, są w zupełnej dysproporcji z cenami, jakie dziś rolnik za swe rolnicze wytwory na targu otrzymuje. Potrzebę, nawet konieczność zamienienia drogiej i cisnących dziś rolnictwo długów na tańsze i dogodniejsze, a drogim jest zarówno nasz kredyt realny jak osobisty, odczuwamy wszyscy; czy i jakby można taką konwersją przeprowadzić, o tém wypadnie nam poniżej przy sprawie organizacyi kredytu pomówić. Ale spłata czy konwersya długów jest o tyle trudniejszą, o ile w trudniejszym położeniu się rolnictwo znajduje. Procent bowiem obniża się tylko w miarę wzrastającej pewności odbioru kapitału i łatwości tegoż wycofania; skoro zaś ciężkie położenie dłużnika doprowadza go do żądania tańszego kredytu, niższych procentów, to kapitał arcy niechętnie się naprzeciw tego stawia, raczej chciałby wyższych procentów, gdyż w miarę pogarszania się stosunków ekonomicznych dłużnika, zmniejsza się pewność odbioru kapitału, a w obec tego procent rosnać musi.

Nie tajmy więc sobie, że zadanie postarania się o

tańszy kredyt, czy to osobisty czy rzeczowy, napotka na wielkie trudności, ale właśnie ten wzgląd powinien nas tém baczniejzszymi uczynić przy zaciąganiu jakichkolwiek nowych zobowiązań, a to nas już prowadzi do pytania:

2) czy rolnictwo nasze, pomijając kredyt na spłatę istniejących zobowiązań, potrzebuje jeszcze dalszego kredytu, i na co go potrzebuje?

Ktokolwiek z szan. panów zapoznał się bliżej z literaturą ekonomiczno-rolniczą naszego stulecia, ktokolwiek czytywał sprawozdania z rozmaitych zebrań sprawami rolnictwa się zajmujących, ten musiał zauważyć, że przez długie lata zupełnie dominujące stanowisko zajęło staranie się o dostarczenie rolnictwu jak najdalej idącego kredytu, a co do tegoż organizacyi, to dwa tylko stanowisko postulata: aby nie był wypowiedzialnym, bo rolnik nigdy nie jest w stanie oddać naraz pożyczonego na włożenie w gospodarstwo grosza, a dalszém z tego wypływającym żądaniem było: zniesienie zupełne jednorazowój wypłaty kapitału przez rolników, któremu to celowi miało służyć powolne amortyzowanie długów i z kilku stron zalecane zapisywanie ich nie jako długi kapitału, lecz jako długi renty. I jedna i druga z tych myśli są zupełnie słuszne i nader ważne, ale podczas kiedy dawniej świeżo po przejściu z gospodarstwa ekstenzywnego, niedbale prowadzonego, do intensywnego, w obec rosnących dochodów z ziemi, rosnącej ceny produktów rolniczych, wpływających korzystnie na podniesienie rolnictwa licznych nowych i tanich środków komunikacyjnych dbano tylko o to, aby rolnika ochronić przed zawsze dlań groźnym przymusem jednorazowój spłaty całego pożyczonego kapitału, a o opłatę procentów od rozsądnie zużytego kredytu nie troszczono się wielce, bo ziemia coraz więcej przynosiła i mogła też coraz więcej opłacać, i dla tego starano się w interesie produkcyi o jak największe uruchomienie ziemi, o jak najdalsze zastósowanie rolniczego kredytu, by en masse wrzucić kapitały w rolniczą pro-

dukcyą i podnieść jęj wydajność: przeciwnie dzisiaj, w obec skonstatowanego upadania własności ziemskiej i produkcyi rolniczej pod brzemieniem nagromadzonych i realnych i osobistych długów, w obec zmniejszającego się dochodu z ziemi i jęj wartości, dzisiaj występują ogólnie przeciw rozszerzaniu a za ograniczeniem rolniczego kredytu, dziś dominuje zdanie, że rolnictwo upada nie z braku kredytu, lecz z braku kapitału*), że właśnie nadużycie kredytu jest bezsilności rolnictwa powodem.

Wszelkie nadużycie mści się, tak téż zemściło się na rolnictwie nadużycie kredytu. Nadużyciem bowiem kredytu nazwać należy większą część nagromadzonych dziś na ziemi długów hipotecznych, które wcale kredytem nie były, które nadużyły i jego form i jego nazwiska.

Takiem nadużyciem i form i nazwiska kredytu są mianowicie długi powstałe z zapisu działów i z sum niespłaconych przy kupnie. Kredyt ma bowiem być**) „la métamorphose des capitaux stables et engages en capitaux circulants ou dégagés, le moyen qui rend disponibles et circulables des capitaux qui ne l'étaient point“, on ma być środkiem dostarczającym producentowi posiadającemu unieruchomiony, t. j. w zastosowaniu do rolnika tkwiący w ziemi i żywym i martwym inwentarzu kapitał dalszego kapitału, kredyt ma mu posłużyć do użyznienia, do podniesienia wydajności posiadanego już kapitału, a więc to tylko jest kredytem, gdzie dłużnik przez zobowiązanie się otrzymuje istotnie obcy kapitał do ręki i ma możność użycia tego obcego kapitału w swem gospodarstwie, nadużyciem zaś kredytu są dwa wpierw wymienione rodzaje długów hipotecznych, tj. długi z działów i z kupna. Przy długach bowiem powstałych z jakichbądź nakładów czy melioracyi

*) G. Ruhl and. Agrarpolitische Versuche vom Standpunkte der Socialpolitik.

**) Cieszkowski l. c.



pożyczony kapitał tkwi w gospodarstwie, ziemia już była jako taka, kapitał został dopiero następnie w nią włożony, i ma z niej być po pewnym czasie dopiero wyciągnięty przez zwyżkę dochodu; przeciwnie tak przy zapisach jak przy sumach niespłaconych przy kupnie ma ziemia oddać co w nią nie zostało włożonem, gospodarstwo ma oddać wartość, której nie otrzymało, te więc długi osłabiają tkwiący w gospodarstwie kapitał i już przez to samo są absolutnie zgubne tak dla każdego rolnika z osobna, jak w ogóle dla rolniczej produkcji.

Zgubny wpływ systemu równych działów starałem się już dawniej *) wykazać, to też nie będę dziś już o nim mówił; o zgubnym wpływie sum niezapłaconych przy kupnie nadmienię tu tylko jeszcze, że one prócz wycofywania z gospodarstwa wartości, jakich gospodarstwo nie otrzymało, jeszcze i ten zły mają skutek, że kapitał kupującego w takich warunkach rolnika stawiają na ostatniej hipotece, nie dając mu ani pewności pobierania procentów, ani pewności utrzymania kapitału, tak tracimy na procencie i kapitale, i to jest pono jeden z głównych powodów ogólnej niezasobności naszych rolników.

Zaznaczyć bowiem należy, że w ciągu bieżącego wieku cena ziemi unormowała się tak wysoko, że ci tylko bez widocznej straty mogą ją kupować, którzy na to mają, by ją nabyć istotnie na własność, by kupując spłacić wszystkie długi. Kapitalista bowiem ma od posiadanych listów zastawnych 4 proc., on więc nie tracąc nic ekonomicznie, może za wieś przynoszącą 4000 tal. dać 100,000, ale 100,000 nie może dać za nią ten, kto musi na niej pewne długi zostawić. Przypuśćmy, że on ją kupi, mając 60,000, a 40,000 jest długiem Towarzystwa ziemskiego, to on ma do opłacania 2000 procentu, jego przeto kapitał 60,000 przyniesie mu tylko 2000 to jest $3\frac{1}{3}\%$ — jeżeli miał 40,000, to będzie miał do opłacania przynajmniej 3000, a sam będzie pobierał

*) W rozprawie „W sprawie utrzymania ziemi w naszym ręk” Poznań 1884.

tylko 1000 tj. $2\frac{1}{2}\%$, i tak im mniej kapitału własnego, tém gorszy stósunek dla rolnika, tém trudniej mu o jakichkolwiek nowych myślach nakładach, tém trudniej podnieść produkcją, podnieść dochody, pozbyć się długów. A właśnie powtarzający się popyt na ziemię ze strony kapitalistów podnosi nader wysoko jej cenę i ona tém wyżej się jeszcze stawia, im mniej może kupujący zapłacić gotówką. Dla tego téż sumy niezapłacone przy kupnie za nadużycie kredytu uznać należy, bo kredyt tam tylko jest dobrym, tam jest racjonalnym, gdzie w drodze kredytu otrzymane pieniądze przynoszą nam większy procent niż jesteśmy obowiązani płacić, gdzie on zwiększa nasze zyski, a nie gdzie straty powoduje, jak to się właśnie przy tego rodzaju długach hipotecznych dzieje.

Kupowanie przeto wsi bez dostatecznego kapitału, nadużywanie ad hoc kredytu, jest i szkodliwem dla krajowej produkcji, bo uniemożliwia przeprowadzenie koniecznych dla jej rozwoju reform gospodarstwa i zgubnem dla kupującego w tych warunkach rolnika. Z jego stanowiska równa się takie kupno zaprzepaszczeniu kapitału, doprowadza go do pracowania z własną szkodą na zysk wierzycieli, on się stawia w położeniu, o którym się wyraża Lorenz v. Stein *): „seine Zinspflicht wird nunmehr in eine Dienstpflicht verwandelt, er wird zum Tagelöhner für das mobile Capital.“

A skoro żyjemy w epoce gorzko pokutującej za dawniejsze nadużycie kredytu, w epoce, o której się mówi, że rolnictwo nie z braku kredytu, lecz z braku kapitału upada, to wypadnie nam przed rozstrzygnięciem pytania, czy i o ileby się rolnictwu naszemu zdał dalszy jeszcze kredyt, wpierw się nad kapitałem rolniczym po krótko zastanowić.

Dawniej dzielono tak kredyt jak kapitał rolniczy tylko na dwie kategorie, mianowicie na kredyt realny i osobisty, względnie na kapitał stały i obrotowy. Nowsi

*) Drei Fragen des Grundbesitzes und seiner Zukunft.

pisarze używają innego podziału, mianowicie dzielą kapitał stały na dalsze dwie kategorie i mówią o kapitale zakładowym, użytkowym i obrotowym. Przez pierwszy z nich t. zw. kapitał zakładowy należy rozumieć ruchomy kapitał, t. j. ziemię i budynki; przez użytkowy rozumieamy żywy i martwy inwentarz, a przez kapitał obrotowy wszystkie zasoby potrzebne do bieżącego prowadzenia gospodarstwa, jako to: zboże do siewu, paszę, gotówkę, bydło na opas itp.

W miarę wzrastającej intensywności gospodarstwa wzrasta w stosunku do pierwszego drugi i trzeci rodzaj kapitału, bo więcej potrzeba inwentarza roboczego, więcej maszyn, rozlicznych drogich nasion, więcej pieniędzy, paszy itp. Ale samo wzrastanie intensywności gospodarstwa, samo włożenie w gospodarstwo więcej pieniędzy nie należy jeszcze absolutnie za słuszne uważać, owszem znana jest rzeczą, że w miarę wzrastającej intensywności gospodarstwa tkwiący w niem kapitał coraz mniejsze przynosi zyski, a to doprowadziło nawet do rozróżniania pomiędzy t. zw. racjonalnym a inteligentnym gospodarstwem, z których pierwsze głównie dba o podniesienie wydajności brutto, i dla tego z coraz to większym gospodarzy nakładem, drugie zaś więcej się liczy z rezultatem netto, żadnego nie uczyni nakładu, nie obliczywszy wpierw, czy istotnie grosz ten przyniesie czysty zysk dla gospodarstwa. Pierwsze się głównie liczy z techniką, drugie z ekonomiką rolniczą, a że to drugie jest właściwszem, nie potrzeba chyba dowodzić; toć każde gospodarstwo tak powinno być prowadzone, by z jak najmniejszym kosztem jak największe zyski przynosić. *)

Samo się przez się rozumie, że podstawą inteligentnego gospodarstwa może tylko być — pomijając niezbędne naturalnie głębokie wiadomości techniczne — jak

*) Roscher System. I. „Jede normale Wirtschaft ist darauf gerichtet, den höchsten persönlichen Nutzen mit dem geringsten Kostenaufwande zu erzielen.“

najwięcej ścisła i szczegółowa rachunkowość rolnicza. Bez iście kupieckiej rachunkowości, rozdzielającej i rozchód i dochód na najdrobniejsze szczegóły, nigdy nie można wiedzieć, która gałąź produkcyi zysk, która straty przynosi, bez niej będą się wszelkie projekta opierały na hipotezach tylko, a to za słaba i za śliska podstawa w dziedzinie ekonomicznej.

Jeżeli przeto dalszy kredyt nie ma zgubić rolnika, jeżeli wzrastający w skutek niego ciężar koniecznych opłat nie ma być tym ostatnim ciężarkiem, co i tak już wahającą się szalę stanowczo na niekorzyść rolnika przechyli, to winno jego użycie poprzedzić najdokładniejsze zbadanie, czy istotnie ów obcy kapitał włożony w gospodarstwo tak wydajność jego podniesie, że osiągnięta na téj drodze nadwyżka wytworów ceną swą pokryje na pewno procent od pożyczki, a prócz tego pewną kwotę na amortyzacyą i na zysk przedsiębiorczy pozostawi. Skoro zwyżka dochodu nie starczy na pokrycie procentu, amortyzacyi i zysku przedsiębiorczego, to nie warto podejmować nakładu; taki kredyt się nie opłaca, on nie pomaga, lecz szkodzi gospodarstwu. — Ale skoro starczy osiągnięta nowym kapitałem zwyżka dochodu na pokrycie owych 3 pozycyi, to zaciągnięcie pożyczki jest nie tylko usprawiedliwionem, ale jest wprost nakazanem przez własny interes rolnika, a tych pod grozą zarzutu lekkomyślności czy bezmyślności nikomu zaniedbywać nie wolno.

Tylko ta pożyczka jest uprawnioną ekonomicznie, która zostanie użytą produktywnie, która nowym kapitałem zasili gospodarstwo; wszelka inna pożyczka, konsumptywne zużycie obcego kapitału, jest w każdym razie zgubną, tak ze stanowiska jednostki jak ze stanowiska społeczeństwa winna być potępioną, bo w ogóle konsumpcya nie ma „de véritable droit en économie politique que sur les produits et les revenus, mais nullement

sur les capitaux, et il faut encore une limitation de ce droit pour cause d'épargne et d'accumulation.*)

Oświadczając się przeto stanowczo przeciw kredytowi konsumptywnemu, jako podkopującemu przyszłość dłużnika, gdyż tak zużyty kapitał musi być jednak z czasem zwróconym, na umorzenie pretensyi wierzyciela będzie musiała z czasem być wyłączoną pewna część kapitału tkwiącego w zarobkowym gospodarstwie dłużnika, a gospodarstwo to po utracie znacznej części kapitału, jak człowiek po znacznej krwi utracie marny tylko i nie wytwórzy będzie wlokło żywot, przyznać trzeba z drugiej strony, że kredyt produkcyjny, pożyczanie od drugiej osoby w celu zasilenia nowym kapitałem swego własnego gospodarstwa, może być korzystnym, jednakże i on tylko pod pewnymi warunkami korzystnym się staje. Mianowicie podnieść tu należy, że o produktyjności lub konsumptywności kredytu, o jego korzyściach lub zgubności nie rozstrzyga zamiar, z którym się pożyczyciło, lecz tylko istotne zużycie, a podnieść to już dla tego należy, że częstokroć grozzą obcy gdy już jest w kieszeni, zmienia najszlachetniejsze pierwotnie zamiary i idzie na nieproduktywne cele. Wszakże Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, tak u nas nazwane „landszafty“, zostały założone na to, by ułatwić rolnikom znalezienie kredytu, aby przez to podnieść wydajność wsi, zasilić rolniczą produkcją, a w praktyce poszła większa część tych pożyczek na niewytwórcze cele konsumpcyi. Ztąd poszło, że dziś trudno rolnictwu o dalszy wytwórczy kredyt, bo pierwsze hipoteki zajęte jeszcze niespłaconymi i właśnie w skutek nieproduktywnego zużycia wielce uciążliwymi długami z dawnych lat, ztąd też wśród projektów o dalszym kredycie rolniczym przebija się zdanie, które nie tyle każe zważać przy udzielaniu pożyczek na zasobność dłużnika, na materialną pewność wierzyciela, że majątek dłużnika starczy na pokrycie jego wierzytelności, jak każe zważać na moralną pewność,

*) Cieszkowski l. c.

każe badać, czy dłużnik należy istotnie do ludzi umiających się liczyć z groszem, umiających wytwórczo pracować, świadomych swojego celu, powodu długu i przyjętych przez to nowych, ciężkich zobowiązań.

Nie da się zaprzeczyć, że istotnie względ ten przy udzielaniu pożyczek w interesie gospodarstwa społecznego i społecznej produkcji więcej niż pierwszy panować powinien. Przez nieproduktywne bowiem zużycie kapitału, choćby i wierzyciel na tém nic nie stracił, traci społeczeństwo, a ono ma prawo kontrolować jednostki, by one mu szkody nie wyrządzały.

Odpowiednio do 3 rodzajów kapitału użytego w gospodarstwie może rolnik potrzebować trojakiego kredytu, by swój kapitał niedostateczny w którymkolwiek kierunku zasilić, a zasilenia tego może się okazać potrzeba tak dla kapitału zakładowego na postawienie nowych budynków, drenowania i t. p. jak dla kapitału użytkowego na zwiększenie siły roboczej, maszyn, jak wreszcie kapitału obrotowego na ziarno, na siew i t. p.

W zasadzie nie można nic przeciw temu kredytowi powiedzieć, owszém nadmieniliśmy już, że skoro zachodzi istotna potrzeba zwiększenia tkwiącego w gospodarstwie kapitału, natenczas posłużenie się w tym celu kredytem jest ze stanowiska produkcji słuszném i nakazaném; wszakże kredyt ma właśnie być „le moyen qui permet aux capitaux de se porter partout où leur besoin se fait sentir.“ Ale innymi częstokroć od interesów produkcji są interesa rolnika; on nie na to ma zważać, czy otrzymawszy i używszy wytwórczo pożyczkę, zwiększy wydajność wsi, lecz czy może znaleźć kredyt pod odpowiednimi t. j. zwiększającymi jego czysty dochód warunkami. Dlań rozchodzi się kwestya właśnie o te warunki stawiane przez obcy kapitał, i kredyt pomimo produktywnego zużycia może go zgubić, jeżeli postawione przez wierzyciela warunki nie są zgodne z charakterem produkcji rolniczej. Kapitał bowiem zużyty w rolnictwie ma trwale w niém pozostać, i bez straty nie może być z niego naraz wycó-

fanym; to téż jest powodem, że kredyt okazuje się znacznie skuteczniejszą dźwignią dla kupiectwa i przemysłu, niż dla rolnictwa. Pierwsi bowiem nabywają za pożyczony kapitał wytwór jaki, ale tylko w celu pozbycia po dostawieniu w miejsce zbytu, lub po przerobieniu; w najgorszym przeto razie mogą oni mało zarobić, ale dostawiony na miejsce wytwór, tak samo jak przerobiony, zawsze będzie więcej wart niż surowiec, po każdorazowym obrocie są więc oni w posiadaniu całego pożyczonego kapitału i mogą go oddać. Przeciwnie rolnik — pomijając nie liczne tylko wyjątki jako to przy kupnie ziarna na siew, bydła na opas — nawet w razie najproduktywniejszego zużycia kredytu n. p. drenowania, kupienia jakiej niezbędnej maszyny, nie odbiera naraz z powrotem całego kapitału, lecz tylko jego odsetki i jaką małą kwotę amortyzacyjną, on nigdy przeto nie jest w stanie od razu cały spłacić dług.

O różnicy téj, o zupełnie odmiennym charakterze produkcji rolniczej z jednej, a kupieckiej i przemysłowej z drugiej strony, trzeba zawsze pamiętać. Kupcy i przemysłowcy mogą użyć z korzyścią krótkoterminowy, nie amortyzujący się, wypowiedzialny kredyt, bo oni mogą każdego dnia postawić na targ zakupione na kredyt towary, a sprzedanie towaru nie jest ruiną, lecz właśnie celem ich pracy; rolnik natomiast umieszcza tak kapitał, że często nie może go zupełnie naraz napowrót wydobyć, n. p. przy drenowaniu, w innych razach, jak przy kupnie maszyn, jest sprzedaż świeżo zakupionego przedmiotu spowodowana chęcią pokrycia długu wręcz przeciwną celowi, staje się ruiną, to téż dla rolnika kredyt krótki, mianowicie kredyt wekslowy, jaki dziś dominuje w dziedzinie osobistego kredytu, jest absolutnie bez wartości, a użyty tylko złe wywołuje następstwa.

Jeżeli bowiem kredyt ma istotnie pomódz rolnikowi, to musi on być długotrwałym, niewypowiedzialnym, amortyzującym się, tanim, odpowiednim do własnych jego zasobów. Musi być długotrwałym, bo tylko powoli przynosi zyski zużyty w gospodarstwie kapitał;

nie wypowiedzialnym, bo rolnik nie może się niejednokrotnie bez własnej winy zastosować do oznaczonego przez wierzyciela terminu, a wszelka zwłoka w zapłacie pociąga liczne koszta i straty za sobą; a morytującym się, bo rolnik nie jest w stanie wydostać naraz z gospodarstwa całego kapitału, i bez zniweczenia osiągniętych kredytem korzyści tylko drobnemi może go spłacać ratami; tanim, bo ziemia obecnie wielkich zysków nie przynosi, i wysoki procent zniósłby i zysk i możność spłaty długu; odpowiednim do własnych zasobów rolnika, to jest stosunkowo nie wysokim, bo inaczej w razie najmniejszego niepowodzenia, choćby tylko chwilowego, jednorocznego, a z tém się liczyć należy, rolnik nie mógłby sprostać przyjętym zobowiązaniom i musiałby upaść, a przecież przed tém właśnie chcemy się ochronić.

Przystępując teraz do pytania, czy i o ile przydałby się naszemu rolnictwu dalszy jeszcze kredyt, zaznaczmy, że na to odpowiedzi równobrzmiącej dla wszystkich nikt dać nie może, bo różnym jest stan naszych gospodarstw, różne nasze zasoby, różnemi potrzeby, każdy więc rolnik musi tu sam dla siebie znaleźć odpowiedź, ale każdy zarazem winien pamiętać o powyżej wymienionych warunkach, pod którymi tylko kredyt może się przydać rolnictwu, winien pamiętać, że tylko istotnie wytwórczo zużyty kredyt poprawi jego położenie, że więc zaciągnięcie wszelkiej pożyczki poprzedzić winno bardzo sumienne zbadanie i swego gospodarstwa i stawianych przez wierzyciela warunków.

Ale jakkolwiek ostrożnym, bardzo ostrożnym należy być przy zaciąganiu pożyczek, to jednakże nie można stanowczo i bez wyjątku przeciw wszelkiemu dalszemu kredytowi wystąpić; on wprawdzie dotychczas podobno więcej zaszkodził, niż dopomógł rolnictwu, ale on pomóc może, byle go się użyć umiało. A gdy możebnem jest jeszcze użycie kredytu jako środka ratunku w obecném przesileniu, należy się szczerze nad jego organizacją

zastanowić, bo téj właśnie zadaniem *) uniemożliwić, a przynajmniej osłabić jego wpływ ujemny, rozszerzyć i spotęgować jego dodatnie działanie.

O organizacyi kredytu nie będę już mówił wiele, tak ze względu na przydługi już wykład, jak i ze względu na to, że jutro z więcej powołanych ust usłyszemy uwagi w téj sprawie oparte na długoletniém doświadczeniu i szczegółowej znajomości naszych stosunków.

Wspomniano już, że kredyt daje się ze względu na bezpieczeństwo wierzyciela na dwa rodzaje podzielić, na rzeczowy i osobisty. Odpowiednio do tego podziału są potrzebne dwojakiego rodzaju instytucye; mówię instytucye, gdyż jednym z pierwszych postulatów organizacyi kredytu jest zniesienie osobistej zależności dłużnika od wierzyciela, wsunięcie pomiędzy nich jakiego pośrednika, a tym właśnie mogą i być powinny instytucye kredytowe.

Instytucye dla realnego kredytu, tak u nas zwane „landszafty“, są już z dawna dobrze uorganizowane i służą istotnie interesom rolnictwa. O nich też mówi Biliński, **) że one spoczywają na najpiękniejszej idei naszego wieku, tj. na wzajemności interesów, nie dążącej do zysku i z tego powodu zasługują na poważne w gospodarstwie społecznem stanowisko.“

Niestety kredyt udzielany przez te instytucye nie zaspokoił wymagań rolników i w wykazach hipotecznych znajdujemy jeszcze długą listę długów zaciąganych w akcyjnych Towarzystwach hipotecznych, które głównie przez swój wysoki procent są zgubne, a dalej jeszcze liczne długi prywatne, za którymi nie, a przeciw którym wszystko przemawia, bo one są drogie, wypowiedziane, nie amortyzujące się, a podczas gdy dług wekslowy — tak zresztą nie odpowiedni dla rolnika — ma tę przynajmniej zaletę, że go można spłacać częściowo, a takie spłacanie

*) Dr. Heinrich Maurus „Ueber die Freiheit in der Volkswirtschaft. IX.“

**) System ekonom.-społ. II str. 280.

zmniejsza bez wszelkich kosztów ciężar procentu i sumę długu, prywatne długi hipoteczne nawet téj jedynéj dogodności nie mają, przed nimi przeto przede wszystkim rolnictwo się chronić powinno.

W dziedzinie organizacyi kredytu realnego nie może już przeto chodzić o otwarcie nowych instytucyi, o rozszerzenie jego granic, dalsze uruchomianie i obdłużanie ziemi, bo to jest właśnie powodem dzisiejszego upadania rolnictwa i rolników pod ciężarem zbyt wielkich zobowiązań, ale raczéj dążenie nasze winno być skierowanem tylko do zmniejszenia ciężarów ponoszonych w skutek długów hipotecznych, a w tym kierunku obecnie mem zdaniem jedno tylko można zrobić, ale skoro można to i zrobić należy.

Mianowicie byłoby korzystnem dla rolnictwa w obec ciężkich warunków obecnej chwili wolniejsze, tj. tańsze amortyzowanie długów hipotecznych, bo i na co się ludzię szybko amortyzacją, gdy w miarę jej nowe długi ciągle wzrastają, szybciej nawet, niż dawne się umarzają. Powolniejsze amortyzowanie przy naszych listach zastawnych stojących nad pari nicby nie zaszkodziło wierzycielom, dla których wylosowanie nie przynosi zysku, tylko stratę, nie natrafiłoby téż na żaden opór z ich strony, a zmniejszyłoby ciężar bieżących opłat. Prawdopodobnie dałoby się ono prędzej przeprowadzić, niż jakakolwiek obniżka procentów od długów hipotecznych, „landszaftowych“ czy innych, o czem niejednokrotnie myślano, bo taka obniżka zmniejszyłaby dochód wierzyciela, uprawnione interesa ich wystąpiłyby przeciw temu, a i tych interesów ani państwu, ani nam zaniedbywać i krzywdzić nie wolno.

Ulga, osiągnięta przez tańsze amortyzowanie, nie byłaby wielką, ale zawsze byłaby to ulga, i dla tego myśli téj nie należy zaniedbywać.

Prócz długów hipotecznych, istnieje jeszcze inna forma kredytu realnego, i to jego forma pierwotna, mianowicie kredyt zastawniczy, któryby rolnikom na podstawie zboża złożonego w publicznych magazynach mógł

być udzielanym i przez to ochronić ich od sprzedaży płodów swych w niekorzystnym czasie. Korzystnemu zastosowaniu tego kredytu dla rolnictwa stoi jednakże na przeszkodzie, że w obec stósunkowo drogich u nas jeszcze środków komunikacyjnych koszta z przeładowywania, magazynowania i podwójnego niejednokrotnie transportu wynikłe znosiłyby wszelki zysk, a gdy zysk niknie, to nie ma powodu starać się dopiero o kredyt.

Pozostaje jeszcze do dorzucenia kilka słów o organizacji osobistego kredytu, a ona dziś właśnie coraz się staje ważniejszą, coraz więcej się staje konieczną. Dawniej bowiem, gdy jeszcze każdy na swym zagonie pracował, gdy pracował na zagonie nie spętanym jeszcze całym łańcuchem długów hipotecznych, miał rolnik łatwy i tani kredyt, bo mógł się dlań posłużyć pierwszą hipoteką i w obec tego kredyt osobisty podrzędne miał tylko znaczenie. Ale dziś, w obec systemu dzierżaw, u nas niestety nie dość jeszcze dobrze i licznie przeprowadzonego, w obec dzierżaw z jednej a długów z drugiej strony, muszą rolnicy dbać o korzystne zorganizowanie osobistego kredytu, bo on tylko może im dostarczyć środków zasilenia gospodarstwa; dziś nabiera ta kwestya pierwszorzędnego znaczenia, od jęj szybkiego i pomyślnego rozwiązania zawisł los może niejednego rolnika.

Pomimo to zrobiono u nas dotychczas nader mało w tęg sprawie. Istniejący bank rolniczy, ożywiony najlepszymi chęciami, spełniał w miarę swych środków swe zadanie, ale sama jedna naczelna instytucya nie jest w stanie wszystkich potrzeb zaspokoić. Każda akcyjna instytucya musi w pierwszej linii mieć interes akcyonaryuszy na oku, dla nięj skupia się zadanie w najpewniejszym i najdonośniejszym fruktyfikowaniu powierzonych sobie kapitałów, ona więc tym tylko rolnikom może dopomagać, którzy pewien dość znaczny kapitał materyalny posiadają, bo bank nie zechce i nie może dawać kredytu in blanco, tj. bez podkładki. A ponieważ bogatych rolników jest u nas mało, ponieważ są

liczni ziemianie, którzy więcej maturalnego niż materialnego posiadają kapitału, którzy cały swój kapitał materialny umieścili w gospodarstwie jako użytkowy i obrotowy, a w obec coraz wzrastającej intensywności dalszego potrzebowaliby kapitału i mogliby go niejednokrotnie użyć z korzyścią i swoją i produkcyi, ci przeto ziemianie tylko na drodze asocjacji mogą się dla siebie o korzystny kredyt postarać. Toć i spółki systemu Schultze-Delitsch zostały założone właśnie przez i dla ludzi niebogatych w kapitały, a wszakże umiały one znaleźć potrzebne dla swych członków środki i oddały dla drobnego kupiectwa i przemysłu niespożyte usługi; wszakże sprawozdania niemieckie tak zachwalają dodatni wpływ spółek Raiffeisenowskich, i u nas winni rolnicy na podobnej drodze się o kredyt dla siebie postarać.

Spółki takie ziemiańskie, które już z powodzeniem w kilku ziemiach Królestwa Polskiego istnieją, mogłyby się także zajmować komisowo zakupem i zbytem wkraczających w gospodarstwo rolne wytworów i porządków, o czém już mówiliśmy przed rokiem. One tę mianowicie mają zaletę, że zorganizowane terytoryalnie, opierając się przeto na dokładnej znajomości i osoby i zasobów każdego z należących, mogą bez wszelkiego niemal ryzyka udzielać kredytu, bo wiedzą, ile komu można pożyczyć i mogą ściśle wykonywać nadzór, czy istotnie pożyczony grosz zostanie zużytym produkcyjnie, a to jest pewniejszą dla kredytu rękojmią niż wszelkie hipoteki i zastawy. One byłyby w stanie kontrolować dobre użycie kredytu, tę najlepszą jego pewności podstawę; przez to same otrzymałyby kredyt t. j. kapitał, bądź to od osób prywatnych w formie depozytów, bądź to od banków w formie otwartego kredytu, a w rozdzielaniu kredytów pomiędzy swych członków mogłyby stawiać warunki zgodne z charakterem produkcyi rolniczej.

Kredyt z spółki ziemiańskiej otrzymany możeby nie był wiele tańszym niż dziś otrzymywany, ale mógłby on być długoterminowym i choć nieamortyzującym się przez

opłatę procentu, to odpłacalnym na wzór conto-corrent. Ztąd też mógłby on służyć rolnikom tak samo na zasiłlenie i podniesienie produkcji, jak na uwolnienie od wszelkich osobistych długów, zupełnie niezgodnych z charakterem rolniczej produkcji, mógłby się przydać na konwersję tych długów.

Właśnie pośrednictwo takich spółek odpowiedzialnych do oznaczonej wysokości za swych członków, mogłoby ogółowi pracujących istotnie i umiejętnie ziemian otworzyć potrzebny kredyt w naczelnej kraju instytucji, jaką u nas być powinien bank rolniczy, a w ten sposób zyskałby i bank, bo rozszerzyłby znacznie swe interesa, zyskaliby ziemianie, gdyż przez instytucję wyrwaniby zostali z osobistej zależności od kupca wierzyciela, i na uczciwój, taniój drodze zyskaliby potrzebny im kredyt wytwórczy.

Wyliczając korzyści, jakieby rolnikom naszym i społeczeństwu liczne i umiejętne założenie całego szeregu takich spółek ziemiańskich przyniosło, nie można pominąć i tego, że spółki takie usunęłyby niebawem z interesów pomiędzy ziemianami obcy żywioł wrogich nam, niepotrzebnych, z naszej pracy i z naszego znoju żyjących pośredników, którzy dzisiaj niejednokrotnie między sąsiadami o miedzę kupno i sprzedaż z ich stratą a swym zyskiem załatwiają, a suma straconego przez nas w ten sposób grosza nie może być małą, jak o tem bezwyjątkowe nieomal i szybkie zbogacanie się tych pośredników świadczy. A na to nas nie stać zaiste, byśmy niepotrzebnie dawali obcym na nas zarobek.

Nie zapominajmy dalej, że obok naszego centr. Tow. rolniczego, którego członkowie interesa większej własności ziemskiej przedstawiają, istnieje u nas owa rzeczywistość wspaniała instytucja kółek włościańskich mniejszą własność i jej tak wielce dla społeczeństwa doniosłej wagi będące interesa mniejszej własności ziemskiej przedstawiająca. Powstające spółki ziemiańskie mogłyby w porozumieniu z patronem kółek włościańskich i ich prezesami zająć się dolą włościan, mogłyby również im do-

pomagać przy zakupie i zbycie płodów, mogłyby im nawet w razie istotnej potrzeby — która pono wszędzie była i pozostanie najpierwszym długów powodem — służyć uczciwym kredytem i przez to wyrwać ich z silnych lichwy uścisków, w której zgubne ramiona dzisiaj jeszcze włościanin nasz przy najmniejszym niepowodzeniu popada.*) W ten sposób osiągnane z założenia kółek ziemiańskich korzyści jeszczeby się szerszym udzieliły kołom, jeszczeby więcej zyskały na doniosłości, bo podniosłyby dobrobyt nie tylko jednej ale kilku klas społeczeństwa, coby i dla naszego narodowego dobrobytu nie pozostało bez skutków dodatnich.

Ale jeżeli chcemy wszelkie te korzyści osiągnąć, jeżeli chcemy założyć spółki ziemiańskie i tak je założyć, by się rozwinęły pomyślnie, to nie należy nam od góry, od tego, co ma być wiązaniem, od naczelną instytucji zaczynać, od niej czekać inicjatywy, lecz przeciwnie, z dołu powinien wyjść ruch, bo spółki tylko natenczas mogą się rozwijać pomyślnie, gdy będą ograniczone terytoryalnie, gdy będą oparte na istotnej znajomości i ludzi i stosunków danego okręgu. Dopiero po założeniu winny one wchodzić w stosunki z naczelną instytucją, bo tylko w ten sposób będzie każdemu pracującemu rolnikowi zapewniony potrzebny dlań kredyt, praca rolnicza wyzwoli się z pod bezpośredniego panowania obcego kapitału, bo tylko natenczas naczelny bank będzie mógł z korzyścią dla siebie przyczynić się do wyrwania ogółu ziemian, tak na większej, jak na włościańskiej osiadłych ziemi, z ich dzisiejszej niedoli.

Idea dobrowolnych asocyacji, zyskująca coraz szerszy zakres działania i coraz liczniejszy zastęp zwolenników, będąca jednym z najpiękniejszych dzieł XIX w., umiała już niejednokrotnie i na niejednym polu przy-

*) Nader ciekawe szczegóły co do lichwy u nas przytacza v. Nathusius: „Die bäuerlichen Zustände der Provinz Posen,“ publikowane przez Verein für Socialpolitik 1883.

nieść dla narodów doniosłe korzyści. Oby co rychłej idea ta i pośród naszych rolników znalazła chętnych wyznawców i gorliwych krzewicieli, oby ona jak najrychłej realne przybrała kształty i dostarczyła ogółowi ziemian silnemu właśnie swém zespoleniem tego, co im samym, rozbitym na jednostki, osiągnąć nie podobna. Spółki ziemiańskie byłyby w stanie dostarczyć każdemu rolnikowi, co się nauczył i co chce pracować, potrzebnego do podniesienia gospodarstwa kredytu, donośniejszym zbyt, tańszym zakup płodów uczynić, udogodnić cisnące dziś długi, przez to podniosłaby się wydajność krajowej produkcji, podniósłby się dobrobyt społeczeństwa, a osiągnięcie tego pono jest i być winno naszym celem i zadaniem.

Warszawa, w marcu 1885.

Dr. Józef Milewski.



Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001002677609









2074530

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001002677609